Poczta opłacona zgóry. Cena pojedynczego egz. 250000 mk.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Ceny prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: 3.000.000 mk. kwartalnie. Pojedynczy numer 250000 mk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165. i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o o
Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparalowy po tekście 100000 mk w tekście 200000 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok V. Warszawa, dnia 1 czerwca 1924 r. № 22.

Najpiękniejsze w życiu.

„Chcemy widzieć Jezusa"
Ew. Jana 12,21

Grecy, którzy z różnych stron przybyli na święta wielkanocne do Jeruzalem, aby się modlić, wiele pięknych rzeczy w swej ojczyźniej już oglądali. Widzieli wspaniałe świątynie i piękne, kunsztowne budowle; słyszeli nauki od wszechświatowej sławy mędrców i filozofów. Grecja bowiem starożytna była krajem o wysokiej kulturze i cywilizacji. Ale to wszystko nie zadawalniało tych, którzy gnani tęsknotą wewnętrzną, przybyli do Jeruzalem, do świątyni szukać Boga prawdziwego. W tej świątyni słuchali podniosłej muzyki, uczestniczyli w uroczystych nabożeństwach; ale i tutaj nie mogli zaspokoić swej tęsknoty za Bogiem.

I oto dowiedzieli się o Jednym, który cudowne rzeczy czynił, słyszeli o Tym, który ludziom pokój i szczęście przynosił; tedy przybyli i nalegali mówiąc:

— *„Chcemy widzieć Jezusa"*.

Tego Jezusa musieli oni oglądać, Jego usłyszeć, z Nim się w życiu spotkać...

I my szukamy rzeczy pięknych, szukamy radości i szczęścia, mamy bowiem do tego wszelkie prawo.

Ale jak i w czem szukamy tego szczęścia? Jedni w książkach, w nauce i mądrościach świata, inni w zabawach, w rozkoszach życia, w dostatku i różnych przelotnych przyjemnościach, inni znowu w zbieraniu bogactwa lub w pracy. Wszystko to może być mniej lub więcej piękne i pożyteczne, ale zadowolenia wewnętrznego, szczęścia i pokoju prawdziwego nam nie sprawią. Kto na tem tylko poprzestaje — zawsze będzie miał w sercu pustkę i tęsknotę, brak mu bowiem będzie tego, co go uczynić może szczęśliwym i wolnym.

Musimy przyjść do Jezusa. Musimy, jako oni grecy, z prawdziwą tęsknotą w sercu, szczerze, nieobłudnie wołać w modlitwie:

— „Chcemy widzieć Jezusa".

Nie w niedorzecznych egzaltacjach, w fałszywych wizjach, w próżnych i pysznych samomamieniach, — ale w wytrwałem i pilnem badaniu Jego słowa, z wiarą serdeczną, w prostocie duszy szukać Go tam, gdzie Pan i Zbawiciel łaskę swą i moc nam grzesznym objawia.

Oby to słowo szukających Boga pogańskich greków stało się i dla nas drogowskazem w dążeniu życia za rzeczą najpiekniejszą...

Obyśmy umieli wsłuchać się i zrozumieć to piękne słowo, ten wyraz tęsknoty i poszukiwania:

— „Chcemy widzieć Jezusa" Amen.

Ze Zboru Warszawskiego.

Na dzień 25 maja r. b. w niedzielę o godz. 4 pp. wyznaczone zostało ogólne zebranie zboru warszawskiego, na którem miano przedstawić do zatwierdzenia sprawozdanie kasowe za rok ubiegły. Zebranie to jednak nie doszło do skutku z powodu nieprzybycia wymaganej ustawowo 50 członków parafji. W kościele zebrało się tylko 19 osób!

Jest to bodaj pierwszy wypadek w dziejach zboru warszawskiego, aby zainteresowanie się sprawami kościoła do tego stopnia wśród jego wyznawców zmalało! Próżnoby się pytał o przyczyny takiego stanu rzeczy ten, który mróży oczy lub nie dostrzega symptomów życia religijno-kościelnego w ostatnich czasach. Nie będziemy się tymczasem nad tem rozwodzić, jednak musimy z obowiązku zaznaczyć, że od pewnego czasu poczęło ono płynąć w stosunku do kościoła prądem odśrodkowym. Fakt, że na zebranie ogólne zboru przyszło 19 osób — jest tego najjaskrawszym dowodem. I chociaż w sprawozdaniu drukowanem na rok 1923 wypisano na samym początku, że *„rok sprawozdawczy zaznaczył się znacznem ożywieniem życia religijnego"*... a tego dowodem jest *„interesowanie się sprawami kościelnemi"* zborowników — to jakże prawdziwość takiego twierdzenia pogodzić z wynikiem ostatniego zebrania? Nawet udowodnienie liczbami statystycznemi nie jest zbyt ścisłe, a nawet i takie, że *„wysoka względnie liczba urodzeń tłumaczy się licznemi ślubami roku poprzedniego"*. Jeżeli bowiem chcielibyśmy się oprzeć poważnie na danych cyfrowych i na ruchu ludności w zborze naszym, musielibyśmy sięgnąć do czasów normalnych, przedwojennych i z niemi porównać dobę dzisiejszą. Czasy bowiem obecne mimo wszystko nie należą jeszcze do normalnych. Czemże innem bowiem wytłumaczyć, że dawniej, t. j przed 1914 r., chrztów w parafji warszawskiej było około 600, a ślubów tylko 175 do 200, gdy tymczasem w roku sprawozdawczym (1923) chrztów było 440, a ślubów 258!

Naogół sprawozdanie nie wszędzie jest przejrzyste, nie wszystkie pozycje są należycie objaśnione, a cyfry same nie mówią wiele przeciętnemu parafjaninowi. Omawiając poszczególne instytucje, nie podano wszędzie kosztów dziennego utrzymania jednego pensjonarza, przeto nie można porównać, gdzie gospodarowano oszczędniej lub rozrzutniej, nie fatygowano się podać przy każdym zakładzie liczby obsługującego go personelu. Niektóre pozycje w rozchodach są niezrozumiałe, jak np. „Ogłoszenia i opłaty" w Domu Starców, które w ciągu roku ubiegłego wyniosły 4,690,000 mk. O czem i gdzie były płatne ogłoszenia w Domu Starców? Ta sama pozycja natomiast o Domie Sierot wykazuje 956,075 mk. — Dlaczego tam tak wiele, tutaj tak mało?

Wogóle ma się wrażenie, że to wszystko robiono zbyt pospiesznie, sprawozdań poszczególnych zakładów i instytucyj nie uzgodniono, wygląda to raczej na przypadkowy zlepek, ale nie na jednolitą, obmyślona całość.

Samo Kolegjum Kościelne o swej działalności nic nie wspomina: ile odbyło posiedzeń, jakie ważniejsze uchwały w ciągu roku powzięło, z jakiemi konkretnemi wnioskami występuje na ogólne zebranie, a nawet na liście swych członków pominęło nazwisko jednego z pastorów i jednego świeckiego członka ze swego grona gdyż podało 23, a wybranych zostało 24.

Również nie wspomina sprawozdanie o obsadzeniu posady prefekta.

Przytem szata zewnętrzna także nie jest bez zarzutu; korekta sprawozdania jest bardzo wadliwa; tak nap zaraz na pierwszej prawie stronicy podano na liście Kol. Kość. mylnie nazwisko p. Lampego (wydrukowano: Lange).

Radzilibyśmy przeto na przyszłość, aby ci, którzy układać, a co ważniejsze — drukować będą sprawozdania roczne zboru warszawskiego, nie tworzyli dzieł oryginalnych, a często improwizowanych, lecz przejrzeli i zbadali pierwej podobne sprawozdania z lat ubiegłych, które zawsze skrupulatnie i sumiennie są opracowane. Wówczas wsparci doświadczeniem, ominą wiele błędów i nie staną wobec jawnej sprzeczności tego, co piszą, z tem co w rzeczywistości jest, jak to ostatnio miało miejsce, że pomimo *„interesowania się sprawami kościelnemi“* — zebranie ogólne zboru nie doszło do skutku z powodu małego zainteresowania się zboru temiż sprawami kościelnemi.

Echa Jubileuszu ks. prof. Seriniego.

W Domu Sierot, gdzie tymczasowo zamieszkuje ks. prof. Serini, w przybranej zielenią i kwiatami sali rekreacyjnej zebrała się najbliższa rodzina i około 20 księży pastorów z ks. Sup Gen. J. Burschem na czele oraz starsi studenci teologji, aby złożyć życzenia zacnemu Jubilatowi. Sup Gen. J. Bursche w podniosłych a serdecznych słowach przemówił, podkreślając charakter prawy, energję, głęboką wiedzę, jasny pogląd na sprawy Jubilata i wręczył mu pierścień złoty z cyfrą brylantową XXV. Następnie w imieniu fakultetu złożył życzenia ks. dziekan lic. J Szeruda, a w imieniu parafji zgierskiej, gdzie ks. Serini długie lata był pastorem—ks. Falzman wręczył pięknie wykonaną skórzaną ze srebrnymi monogramami tekę na biurko. Wzruszony do głębi podziękował Jubilat wszystkim za życzliwość i uznanie, poczem zasiedli wszyscy przy wspólnym biesiadnym stole do wieczerzy, która przeciągnęła się do późna.

Piękne chwile, spędzone w gronie kolegów na tym wieczorze Jubileuszowym, świadczyły, że dawna stara tradycja nie wygasła, że piękne zwyczaje żyją mimo ciężkich nieraz przeżyć i doświadczeń. To też ta piękna nuta jedności braterskiej, harmonji myśli i czynu była podkreślona we wszystkich wygłoszonych toastach, a brzmiała ona szczerze, bez naciągania i bez fałszu.

Kochanemu Koledze, zacnemu Jubilatowi, czcigodnemu Profesorowi na tem miejscu życzymy: ad multos annos!

* * *

Z powodu jubileuszu 25-lecia pracy duszpasterskiej ks. prof. K. Seriniego, Konsystorz Warszawski wysłał doń pismo treści następującej:

Do Przewielebnego Ks. lic. Karola Seriniego
Profesora Teologicznego Wydziału Ewangelickiego
Uniwersytetu Warszawskiego.

21 maja r. b. upływa 25 lat od wyświęcenia Jego na duchownego, z tego przeszło 20 lat w pracy duszpasterskiej. Nie była to praca powierzchowna, zewnętrzna, lecz pełna oddania i poświęcenia się. Pozostały ślady jej wyraźne: w St wiszynie przez powołanie do życia instytucji Domu Starców, w Zgierzu przez zorganizowanie prawdziwie kościelnej, w duchu naszego wyznania, społeczności chrześcijańskiej. Pomimo znacznej pracy w tych dużych parafjach nie zaniedbałeś Sz. Ks. Profesorze, pracy naukowej i jako słuchacz wskrzeszonej Wszechnicy Warszawskiej pragnąłeś ukończyć prawo, aby i w tym kierunku służyć swemu Kościołowi. Lecz tenże Uniwersytet miał otrzymać Wydział Teologji Ewangelickiej i na Ciebie zwrócono natychmiast oko, jako na jednego z tych, którzy na tym Wydziale mają nauczać. Uzyskawszy stopień naukowy, stanąłeś na właściwem dla Ciebie miejscu, na którem zdolności, jakiemi Cię Bóg obdarzył, w całej pełni będziesz mógł rozwinąć. Lecz i poza ramami bezpośrednich swych obowiązków jesteś czynny i tej szerszej pracy w kościele naszym nie zaniechasz napewno.

Dlatego też Konsystorz, spoglądając wstecz na tę wielostronną, a tak sumienną i błogosławioną pracę Twoją, w tym dniu uroczystym śle Ci życzenia i dalszej tak owocnej pracy na długie, długie jeszcze lata (ad multos annos).

Warszawa, dn. 16 maja 1924 r.

Wiceprezes Konsystorza, Superintendent Generalny *ks. Jul. Bursche.* Członkowie świeccy: *K. Litterer. Dr. Józef Buzek.* Członkowie duchowni: *ks. Aug. Loth.* Naczelnik kancelarji: *Jeute.*

Uroczystość szkolna.

Dnia 25 b. m. o godz. 9-ej rano w sali konfirmacyjnej odbyło się nabożeństwo szkolne, połączone z aktem poświęcenia ołtarza i ambony specjalnie do użytku tych nabożeństw ufundowanych przez ludzi dobrej woli i zrozumienia.

Nabożeństwa szkolne, zorganizowane przed blisko trzema laty przez dyrektora gim. im. Reja, ks. A. Rondthalera, a następnie prowadzone przez prefektów ewangelickich tejże szkoły, cieszą się sympatją wśród naszych dorastających parafjan. W ubiegłym roku młodzież szkolna pierwsza zaczęła myśleć o zastąpieniu prowizorycznego ołtarza i pulpitu—rzeczywistym ołtarzem i amboną. Ze strony p prezesa Kolegjum Kościelnego była nawet dana w tym kierunku pewna obietnica, lecz niestety, brak funduszów stawał jej wykonaniu na przeszkodzie. Urządzać poczęła tedy młodzież wieczory muzykalno-wokalne własnemi siłami i zdobyła się wreszcie na pewien fundusz, za który kupiono dość ładny obraz olejny za bardzo natedy dużą sumę, bo za 80,000 mk. Wówczas przyszedł z pomocą ojciec jednego z uczniów p. konsul Peereboom i kazał obraz ten na własny koszt oprawić w złoconą ramę, co też kosztowało wiele bo z górą 40,000 mk. Tak oto więc „parafja szkolna“ przetrwała zgórą rok cały.

Trzeba zauważyć, że owa „parafja szkolna“ wybrała swój zarząd, miała swe komisje, które się zajmowały, zbieraniem składek, organizowaniem chórów wieczorów i t p. a specjalnie pomagano podczas nabożeństw pastorowi.

I oto to młode społeczeństwo szkolne doczekało się zrealizowania swych projektów i to dość niespodzianie. P. Ludwik Gloeh, którego młodszy syn w tym roku kończy gimnazjum im. Reja, zaofiarował się sporządzić w swoich zakładach stolarskich bezinteresownie ołtarz i ambonę do nabożeństw szkolnych. Ks. dyr. Rondthaler zwrócił się do p architekta F. Lilpopa, który sporządził odpowiednie plany, a ofiarodawca skrupulatnie wypełnił swą obietnicę.

Ołtarz i ambona przedstawiają się dość imponująco. Z masywnego drzewa dębowego ołtarz ma około 2 metrów szerokości i zgórą 1 metr wysoki, nad ołtarzem umocowano w odpowiedniej ramie obraz Chrystusa na krzyżu, dawniej przez młodzież zakupiony. Ambona ustawiona na wzniesieniu z wygodnem pulpitem. Postarano się zaraz o odpowiednie nakrycia pokryte atłasem, okolone koronką szeroką, które ofiarowała p. Helena Gloeh.

Uroczystość poświęcenia wypadła dość okazale. Ołtarz i ambonę przybrano zielenią i kwiatami. Po odegraniu przez orkiestrę gim. im. Reja chorału „Warownym grodem“ — wszyscy zgromadzeni odśpiewali pod akompanjament fisharmonji „Kiedy ranne wstają zorze“, poczem przed ołtarz wstąpił proboszcz warszawskiego zboru — ks. radca A. Loth W pięknych i serdecznych słowach podniósł znaczenie chwili i poświęcił nasze sprzęty kościelne. Następnie ks. dyr. A. Rondthaler opowiedział o historji powstania i działalności parafji szkolnej i podziękował ofiarodawcom, przekazując nowe rzeczy pod opiekę Kol. Kość. w osobie p. prezesa J. Everta. Zabrał wówczas głos p. prezes i na temat „Wiara, nadzieja i miłość“ wygłosił mowę. Obecni odśpiewali pieśń z kancjonału Nr. 12, po której ks. prefekt Gloeh wypowiedział kazanie na temat Mt. 5, 8: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą“. Chór młodzieży wykonał na trzy głosy pod kierunkiem p. Rechtziegl pieśń „Z duszy serca pieśń ulata“ i ks. radca Loth

zmówił modlitwę i udzielił wszystkim błogosławieństwa. W końcu odśpiewano pieśń i orkiestra zagrała „Dziękujemy Bogu wraz“.

Nadmienić wypada, że sala i jej galerja były wypełnione szczelnie słuchaczami. Wśród obecnych, prócz powyżej wymienionych widzieliśmy członków Kol. Kośc.: p. mecenasa Eberhardta, przewodniczącego wydz szkolnego p. D-ra Jerzego Lotha, p. Jeutego p mec. A. Burschego, p. Junga p. radcę konsystorza K Litterera, ks. prof. K. Seriniego, p. nauczycieli gimnazjum Reja.

Przy wyjściu podpisano protokół poświęcenia i zebrano ofiarę, wynoszącą z górą 100 mil mk na potrzeby parafji szkolnej.

Wszystkim czcigodnym instytucjom i osobom, które raczyły z okazji jubileuszu złożyć mi swoje życzenia, pozwalam sobie tą drogą wyrazić swe najserdeczniejsze podziękowanie:

Bóg zapłać!

Karol Serini

Warszawa 27 maja 1924.

Z Sejmu.

Dnia 27 maja w dyskusji na projektem ustawy o prawach i obowiązkach szeregowych, spór wywołał § 7 który zawiera teksty przysięgi dla żołnierzy różnych wyznań. Otóż socjaliści domagali się zamieszczenia również w tym artykule tekstu przysięgi dla bezwyznaniowych, „Wyzwolenie“ zaś broniło wniosku, aby dodać w nim, jako punkt 4-ty następującą rotę dla „wszystkich innych“:

„Przyrzekam uroczyście być wiernym ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, chorągwi wojskowych nigdy nie odstąpić, stać na straży konstytucji i honoru żołnierza polskiego, prawu i prezydentowi Rzeczypospolitej być uległym rozkazy dowódców i przełożonych wiernie wykonywać, tajemnic wojskowych strzedz, za sprawy ojczyzny mej walczyć do ostatniego tchu w piersiach i wogóle tak postępować, abym mógł żyć i umierać jak prawy żołnierz Polski“.

Z wnioskami temi, które zmierzają do oficjalnego wprowadzenia bezwyznaniowości do naszego ustawodastwa, polemizował ks. Nowakowski. Sejm jednak przyjął wniosek „Wyzwolenia“.

Z prasy.

Polsko — Narodowa Spójnia, organizacya poważna, w Stanach Zjednoczonych Ameryki P. licząca tysiące członków, postanowiła uczcić uroczyście obchodem w trzecią niedzielę maja, walki bohaterów polskich, którzy pracowali i złożyli swe życie na ołtarzu Ojczyzny o całość i niepodległość Polski w latach: 1794, 1830 1831, 1863 i 1905. Komitet odniósł się w bardzo uprzejmym liście do Posła Rzeczypospolitej Polskiej, pana Wróblewskiego w Washingtonie, z zaproszeniem do współudziału w tym podniosłym obchodzie. Jednak p. poseł Wróblewski udziału swego w tej uroczystości odmówił, z tego powodu, że „Spójnia“ nie jest rzymsko-katolicka, lecz należy do Polskiego Kościoła Narodowego. Pan Poseł Rzeczpospolitej Polskiej, Władysław Wróblewski, stwierdza w swym liście, że jako „katolik, nie uważałby za możliwe uczestniczyć w obchodzie, który ma być stwierdzeniem nietylko przywiązania do kraju macierzystego, ale także zadokumentowania, jak Komitet w piśmie swem zaznacza, przynależności do Kościoła Narodowego, zatem organizacji negującej zasady kościoła rzymsko - katolickiego, do którego należy“... „Ameryka Echo“, notując ten wypadek dodaje od siebie:

„Wobec takiego postawienia sprawy, zapytujemy Posła Rzeczpospolitej Polskiej w Washingtonie, pana Władysława Wróblewskiego, kogo właściwie reprezentuje? Czy Republikę Polską, w której skład wchodzą obywatele najrozmaitszych wyznań, czy też kościół rzymsko - katolicki tj. papieża i Watykan?

Jeżeli uczucia katolickie posła Wróblewskiego są dotknięte stykaniem się z wszystkimi, którzy negują zasady kościoła rzymsko - katolickiego, to jakiem prawem przyjął obowiązki poselskie w Washingtonie, w kraju nawskroś protestanckim? Czy uczucia katolickie p. Posła Wróblewskiego pozwalały mu wobec tego złożyć wizytę w Białym Domu, gdzie rezyduje wedle nauki kościoła rzymskiego, „heretyk“ p. prezydent Calvin Coolidge? Czy obcowanie i znoszenie się z „heretykami“, jak sekretarz stanu, p. Hughes, oraz innymi amerykańskimi mężami stanu w Washingtonie, nie „obraza uczuć katolickich“ p. „posła Republiki Polskiej?

Dlaczego zatem nie prosił p. Wróblewski swych przełożonych w Polsce, by nie posyłali go do kraju protestanckiego, ale przeznaczyli na posła przy Watykanie, gdzie mógłby dla „chwały i zbawienia Polski“ spoglądać codziennie w oblicze „Ojca świętego“ i całować jego „święte“ pantofle?

Najlepiej jednak byłby p. Wróblewski uczynił, gdyby zamiast przyjmować urząd dyplomatyczny i kompromitować Republikę i Jej Konstytucyę, pozostał był w Polsce i wysługiwał się tam dalej klerowi i wszelkiej reakcyi. Człowiek, którego ciasny umysł, nie może zrozumieć, co jest prawdziwa toleracya i wystąpieniem swem odstręcza Polaków od ich Ojczyzny, p winien pozostać w kruchcie kościelnej w Polsce, a nie ubiegać się o urzędy dyplomatyczne“.

Z żałobnej karty.

ś. † p. Gustaw Szylling.

Dnia 23 maja r. b. zmarł w zaraniu życia ś. p — Gustaw Szylling, księgarz wydawca, członek zarządu i sekretarz Koła Warszawskiego Związku Księgarzy w Warszawie. Będąc małem dzieckiem stracił rodziców i wychowywał się u swego wuja we Lwowie prof. astronomji tamtejszego uniw. p. Ernsta. We Lwowie również ukończył szkoły i odbył praktykę księgarską w znanej na całą Polskę firmie Altenberga. W roku 1914 zaraz na początku wojny wstępuje do Legjonów a dostawszy się do I Brygady Józefa Piłsudskiego, uczestniczy we wszystkich bitwach: pod Radowczykami Lublinem, Jastkowem, Brześciem Litewskim, na Polesiu pod Sobieszczycami, Kamionką, Kołodją, nad Styrem i Stochodem i w wielu innych. Za swą odwagę i waleczność zdobywa, jako sierżant, order „Krzyż Walecznych“. W roku 1920 wraca do miasta rodzinnego i pracuje jako dyrektor i organizator towarzystwa akcyjnego p. f „Dom Książki Polskiej“, a następnie zakłada własną księgarnię. Lecz znowu wojna z bolszewikami kładzie mu karabin do ręki, więc księgarnię pozostawia na opiece brata, a sam idzie do wojska. Po powrocie interes swój rozszerza i wchodzi w stosunki z największemi polskiemi firmami księgarskiemi. Lecz niestety organizm wyczerpany długoletnim pobytem w okopach, zaczął coraz więcej niedomagać. I oto 23 maja r. b. nastąpiła prawie niespodziewanie śmierć.

Ś. p. Gustaw Szylling—był to człowiek pełen inicjatywy i energji, a przytem wyjątkowo pracowity i prawego, dobrego serca, to też wszystkich sobie umiał jednać, zyskując zaufanie zupełne. Był ofiarnym. Na ostatnią gwiazdkę złożył na nasz Dom Sierot piękny dar w postaci około 100 książek dla młodzieży.

To też śmierć jego wywołała wśród znajomych i przyjaciół szczery smutek i nieklamany żal.

Pozostawił żonę, dwie córeczki pięciomiesięczne brata, siostry i szwagra.

We wtorek d. 27 odbył się pogrzeb.

Nad Grobem, prócz ks. Gloeha przemawiali przedstawiciele Związku Księgarzy i Wydawców Polskich, Związku Legjonistów i Związku pracow. księg. Orkiestra odegrała marsze żałobne.

Cześć jego dobrej i czystej pamięci!

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z Konsystorza. Na skutek prośby Kolegjum Kościelnego zboru ewangelicko - augsburskiego w Wilnie z dnia 18 maja r. b Konsystorz ogłasza niniejszem urząd pastora tegoż zboru za wakujący z terminem do dnia 1 lipca r. b.

Pastor Zboru Wileńskiego otrzymuje bezpłatne mieszkanie, składające się z 9-ciu pokojów, kuchni, przedpokoju, pralni i innych ubikacji, opał i światło elektryczne, uposażenie 200 złotych miesięcznie i akcydencje, które wynoszą około 50 złotych miesięcznie.

Ubiegający się o powyższy u ząd winien władać w równej mierze językami polskim i niemieckim.

Kandydaci na to stanowisko powinni się zgłosić do Prezesa Kolegjum Kościelnego p. M. Jegera — Wilno ul. Ludwisarska № 8 m. 5, oraz za pośrednictwem swego superintendenta do Konsystorza.

Z Warszawy.

W czasie Zielonych Świąt i dni następnych p. R. Früboes poprowadzi wycieczkę uczniów 5-ej kl. ewang. szkoły męskiej do Sandomierza, następnie statkiem parowym do Kazimierza, Janowca i Puław nad Wisłą, Projektowane jest również zwiedzanie uzdrowiska Nałęczów.

Wyjazd z Warszawy z dworca Głównego dnia 7 czerwca o godz. 23 m. 55., powrót dn. 11 czerwca.

Z Koła Teologów Ewangelickich. Dnia 25 b. m. Koło Teologów Ewangelickich przy Uniw. Warsz. święciło podwójną uroczystość, a mianowicie: obchodziło dzień swego święta i przyjęcie na członków honorowych absolwentów wydziału teologicznego, obecnie już ks. ks. pastorów. Na nadzwyczajne ogólne zebranie, które rozpoczęło się punktualnie o godz. 6 pp. przybyli księża pastorzy: Borkenhagen, Szlafke i Winkler. Ks. Wolfram był nieobecny z powodu obowiązków służbowych, zaś ks. Galster wyjechał na kilka dni z Warszawy. Zebranie zagaił prezes Koła Kol. Olszaw, który przy końcu swego przemowienia wręczył dyplomy honorowe obecnym ks. pastorom. Po zamknięciu zebrania rozpoczęła się przyjacielska pogawędka urozmaicona grą na fortepianie i na skrzypcach przez członków Koła, jak również śpiewem kol. Dawida. Do kolacji zasiedli w gustownie przybranej kwiatami i zielenią sali wszyscy obecni koledzy, jak również zaproszone siostry Djakonisy i pani Berta Ziele, niestrudzona zarządzająca bursą teologów. Podczas uczty wygłoszono szereg mów. Ks. Szlafke w serdecznych słowach dziękował w imieniu swojemi pozostałych kolegów, za zaszczyt otrzymania dyplomów honorowych.

W nastroju bardzo serdecznym, który wskazywał na tę nić duchową, jaka została zadzierzgnięta między wszystkimi studentami wydziału, uczta przeciągnęła się do północy, pozostawiając jaknajlepsze wrażenie na wszystkich jej uczestnikach. *J. K.*

Sadoleś Płatkownice.

Na święta Zielonych Świątek przybędzie tutaj ewangelista p K. Horn z Łodzi i będzie nauczał przez 2 tygodnie. Praca ewangelisty p. K. Horna zaznacza się wszędzie wielkiem powodzeniem i jest bardzo owocna szszególniej w miejscowościach, zagrożonych sekciarstwem.

Łódź.

Delegacja z ramienia Kolegjum Kościelnego parafji Ś-tej Trójcy, która miała się udać do Włocławka celem uproszenia ks. Woscha, aby się zgodził postawić swą kandydaturą na I pastora tej parafji, zaniechała swej podróży, ponieważ podobno otrzymała wiadomość od ks. Woscha, że stanowczo kandydować na te posadęnie będzie. Natomiast zgłosili się sami dwaj kandydaci: ks. H. Otto z Piotrkowa i ks. P. Otto z Ozorkowa, bracia. Obaj nic wspólnego nie mają ze znakomitym kaznodzieją patryotą polskim ś. p. ks. Leopoldem Otto.

Kraków (Z Tow. Młodzieży Ewangelickiej). Zwyczajne zgromadzenie „Towarzystwa Młodzieży Ewang" odbyło się 18 maja z następującym porządkiem dziennym: a) Odczytanie protokułu, b) Komunikat, to jest sprawozdanie z działalności wydziału, c) Wnioski i życzenia.

Obecność tylko niewielkiej liczby członków, bo zaledwie trzynastu, tłumaczy się piękną pogodą i uroczystością poświęcenia sztandaru 20 p. p. ziemi krakowskiej.

Prezes zdając sprawozdanie z działalności Towarzystwa, względnie wydziału, podkreślił zasługi niektórych członków, szczególnie w pracy około chóru, mianowicie dwóch członków jako dyrygentów, a jednego zajętego odbijaniem nut. Ponieważ głównym środkiem do celu wiodącym był dotąd chór, więc tem większa zasługa ich i innych członków chóru.

Obecnie zostały zadecydowane godziny biblijne — pierwszą ma poprowadzić kapelan wojskowy ks. Grycz, data na razie nie została jeszcze ustalona; dalej prowadzić będą członkowie. Będą się one odbywały i dla reszty zborowników, którzy wogóle będą bardzo mile widziani i proszeni są do wspólnej pracy w tak ważnej kwesji. Sekretarz załatwił wiele spraw administracyjnych, między innemi odpisał za zgodą wydziału na pismo młodzieży sosnowieckiej w sprawie zakładania nowego towarzystwa, proszącego o radę, pouczył i okazał gotowość wysłania delegata, któryby mógł im być pomocny w zakładaniu tamtejszego towarzystwa.

Wycieczka do Wieliczki pod kierunkiem p. sekretarza nadzwyczaj się udała, gdyż oprócz obejrzenia salin udało się jeszcze zapoznać z filją tutejszego zboru, a właściwie z młodzieżą tamtejszą, jako też z malowniczemi okolicami tamtejszemi.

Za staraniem skarbnika p. Bobrowskiego uzyskano konto w P. K. O. pod № 400373, które ułatwi towarzystwu ściąganie wierzytelności i darów na rzecz towarzystwa. Członek.

Berlin. Przez Berlin przejeżdżała delegacja, składająca się z p. Czetwertyńskiej, Adama Zamoyskiego i biskupa Godlewskiego. Delegacja ta jechała do Belgji na jubileusz kardynała Mercier.

Na dworcu berlińskim witał delegację poseł Rzeczypospolitej p. Olszowski. Obecni ze zdumieniem patrzyli, jak poseł Rzeczypospolitej. występując w roli urzędowej, — całuje biskupa w rękę...

Jest to zresztą tylko uzmysłowienie faktu, że w Polsce rządzi kler, a dygnitarze rządowi uważają się za podwładnych episkopatu.

A my od siebie dodać możemy, że p. Olszowski, jako człowiek prywatny, może sobie całować kogo chce i gdzie chce, ale nie wolno mu, jako posłowi i reprezentantowi Państwa Polskiego, poniżać w ten sposób godność Rzeczypospolitej!

Porządek nabożeństw.

Dnia 1 czerwca o godz. 9 i pół naboż. szkolne w sali konf.—ks. Gloeh; o godz. 9 naboż. w jęz. niem.— ks. radca Loth; o godz. 11 r. naboż. w jęz. niem. — ks. Michelis.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego od 15 do 21 maja 1924 r.

Zmarli: Karol Schalla krawiec lat 77. Gustaw Konstanty Schilling właściciel ksiegarni lat 30. Emilja Wilhelmina Kasten ur. Förster wdowa lat 79. Ferdynand Maske tapicer lat 68.

Śluby: Mieczysław Aleksander Łabuński zp Elzą Matyldą Narf. Stefan Marchow zp Eugenją Klarą Tober Tadeusz Kazimierz Bornholtz zp Adelą Richter. Michał Eberhardt zp Jadwigą Karl.

OGŁOSZENIA.

Redaktor: Ks. F. GLOEH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Druk. "Współczesna", Szpitalna 10.